O Boże, dlaczego każesz mi kochać i miłować te parszywe robactwo, te świnie obrzydliwe, tych wszystkich ludzi, których najchętniej bym zmiażdżył swą Stopą Potężną, swą Dłonią Nadczłowieczą roztarł w proch, zmiażdżył jak muchy w Dłoni Mej, rozplaskał aż by wnętrzności wypłynęły...Tak...Chętnie bym sobie tak pochodził i pozabijał i pomiażdżył, ale niestety, niestety, nie mogę, nie mogę, gdyż sam jestem tylko małym, parszywym robakiem, wieprzo-świnią obrzydliwą, ohydnym człowiekiem, małym, malutkim niczym w porównaniu z Tobą i gdy ja robactwo w sobie i innych zmiażdżę, gdy ja zabijać będę, gdy kochał nie będę, to Ty mnie Swą Dłonią Wszechpotężną, Swą Stopą Wszechmogącą tak samo Zmiażdżysz i Rozgnieciesz...Więc muszę kochać! I siebie muszę kochać i te robaki muszę kochać, i wreszcie i Ciebie muszę kochać! I nie mogę tak sobie chcieć takich rzeczy brzydkich, nie mogę, muszę zwalczać, muszę kochać, muszę znosić to robactwo, te świnie, ścierwa etc., nie mogę sobie chodzić po górach we fraku i ludzi zabijać bez powodu, nie, muszę ich znosić, muszę im pomagać, dobrym być, uczynnym, miłym...Za co?! Za co takie męczarnie?! O, zaiste, nie masz litości, że każesz mi takie robactwo miłować...Lecz właśnie tak chcesz Swoją Potęgę objawić, o tak, ja wiem, ja Cię poznałem, to o to przecież chodzi! Ale ci idioci myślą, że to o nich chodzi, a chodzi tak naprawdę o to, że im kto bardziej obrzydliwy tym Ty bardziej kochać go, szanować, pomagać mu nakazujesz! Że Ty Nadczłowieka chcesz poniżyć, żeby tym bardziej Swą Potęgę okazać! Więc muszę, ach, muszę kochać, choć nienawidzę, muszę chcieć dobrze dla siebie i innych, muszę myśleć ładnie i pięknie, bo i myślą się ponoć grzeszy, nie mogę tak wszystkich wyzywać i z błotem mieszać i tak snuć sobie plany nienawistne, tą Nienawiść w sobie pielęgnować, podlewać, aby rosła, rosła, aż coś wykwitnie, zakwitnie, aż coś może, jakiś owoc z niej wyrośnie...Ale nie mogę! Nie mogę deptać ludzi, bo Ty mnie zdepczesz! Więc tak muszę w męczarni kochać, choć nienawidzę! O tak, odi et amo, odi et amo! Na tym miłość polega! Cóż wy myślicie, świnie humanistyczne, humanitarne, psychologistyczne, altruistyczne?! Że miłość jakoś szczera jest?! Że miłość to coś więcej, to coś innego niż wyrachowanie, niż czysty, zimny, kamienny, stalowy Interes, niż obowiązek, niż moralność, niż dyscyplina, niż powstrzymywanie siebie samego, zmuszanie do „kochania”, do wypełniania obowiązków, Przykazań wbrew sobie, wbrew tym częściom swoim, które rzucają się do Nienawiści Wielkiej, które do Nadczłowieczeństwa dążą?! Nienawidzę szczerze powiedzmy, lecz kocham, bo muszę! Rozedrganie wieczne, oportunizm, konformizm, egoizm, tak, tak, tchórzostwo, strach – o to tylko chodzi! Tyrana można ukrycie nienawidzić, lecz Boga nawet tak nie wolno, myśleć tak nawet nie wolno, bo on myśli zna i nic się nie ukryje! Tyran idealny zaiste, jakich nigdzie indziej na świecie! Władza, czysta Władza i Potęga, żadnych sentymentów, żadnych uczuć, emocji, co ci po nich, skoro to tylko ważne, że jak się Boga słuchać nie będziesz – siup do Piekła na wieczność całą i do widzenia! To jest Potęga, Bóg to Moc, Bóg to Prawo, za którym Moc stoi, Moc największa! Dla nas to Prawo Jego, którego trzeba przestrzegać, bo inaczej...A więc duchowość to moralność, miłość to moralność, dusza zaś w większości to sumienie jest!

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MP642, dodano 30.11.2018 11:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.